Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/53365,Jozef-Pilsudski-tworca-Niepodleglej.html

Otwarcie wystawy „Powstała, by żyć” na Dziedzińcu Wielkim Zamku Królewskiego w Warszawie – 29 maja 2018. Fot. Sławek Kasper (IPN)

ARTYKUŁ

Józef Piłsudski – twórca Niepodległej

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej (1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 19.12.2019

W całych dziejach Polski, tak przedrozbiorowej, jak i okresu zaborów, niewiele było postaci o podobnej skali dokonań. Co więcej, Piłsudski już za życia stał się symbolem.

Współczesność jawi się najczęściej jako czas deficytu w sferze tak newralgicznej, jak ta, która mieści w sobie autentycznych, ale też akceptowalnych bohaterów naszej wspólnej historii. I nie sposób dociec, czy bierze się to po prostu z braku jednostek wybitnych, wyrastających ponad przeciętność, czy ze skrajnej dewaluacji w potransformacyjnej rzeczywistości autentycznych zasług z doby heroicznej, tak jak stało się to choćby z całą plejadą przywódców Solidarności. Próżno też szukać postaci porównywalnych do Ojców Niepodległości sprzed stulecia, którzy nie tylko stawali ponad doraźnymi sporami, by skutecznie walczyć o przywrócenie własnej państwowości, lecz także z mozołem wznosili jej gmach.

> Droga walki, którą wybrał Piłsudski, skrajnie ryzykowna, mogąca przynieść – miast chwały – kaźń, w rozbiorowych realiach była dla polskiego patrioty koniecznością. Wszelako jeszcze jako „człowiek podziemny” zrozumiał, że w czasach, w których przyszło mu działać, potrzebny jest nowy typ człowieka: romantyka co do planów, pozytywisty w doborze środków.

Pośród twórców Niepodległej sprzed stulecia bezdyskusyjnie miejsce naczelne zajmuje Józef Piłsudski. I wcale nie dlatego, że publikacje poświęcone jego dokonaniom wypełniłyby olbrzymią salę biblioteczną. Przecież w całych dziejach Polski, tak przedrozbiorowej, jak i okresu zaborów, niewiele było postaci o podobnej skali dokonań. Co więcej, Piłsudski już za życia stał się symbolem, przede wszystkim dlatego, że bezgranicznie się poświęcił dla Polski – tej, która dzięki jego wysiłkowi powstała z niebytu. W pełni uprawnione jest zatem twierdzenie, że był twórcą Niepodległej. Zasługę tę dzieli wprawdzie z innymi, ale droga, na którą wstąpił w młodości i po której całe życie konsekwentnie zmierzał, okazała się najskuteczniejszą. Piłsudski, co szczególnie mocno godzi się podkreślić, był mężem stanu, dla którego najważniejszy był czyn. Cechę tę można dostrzec wyjątkowo wcześnie, od lat najmłodszych. Wszelako ważniejszy jeszcze był cel. Ten zaś zwał się – Niepodległa. Życiowa droga, którą Piłsudski kroczył od momentu powrotu z syberyjskiego zesłania, nieodmiennie wiodła do tego właśnie celu.

PPS w służbie Niepodległości

W początkach lat dziewięćdziesiątych XIX stulecia, gdy powrócił z zesłania, związał się z nowo powstałą Polską Partią Socjalistyczną. W polskim ruchu socjalistycznym, a zwłaszcza w tym jego segmencie, który porzucił utopijne marzenia o powszechnej rewolucji na rzecz walki o przywrócenie suwerennej, niepodległej Polski, przypadła mu rola przywódcza. Stało się to w sposób naturalny, zważywszy jego osobiste przymioty, wytrwałość i zdolności organizacyjne. On też sformułował nośną do dziś dewizę, że socjalista w kraju musi dążyć do jego niepodległości, bez niej bowiem najszlachetniejsza nawet idea pozostanie w sferze pobożnych życzeń. To nie kto inny, jak właśnie Piłsudski podczas rewolucyjnego zamętu w Rosji dążył do przekształcenia tych wydarzeń w kolejne nasze narodowe powstanie, a stojąc na czele Organizacji Bojowej, wydał walkę i carskiemu systemowi, i jego zdeprawowanym przedstawicielom. Zmagania te, zakończone akcją bojową pod Bezdanami, są wymownym świadectwem tego, że kwestię społecznej sprawiedliwości z ideą niepodległej Polski nie tylko można było, lecz wręcz należało połączyć.

Dla wywalczenia Niepodległej towarzysz Wiktor, bo taki był jeden z jego partyjnych pseudonimów, poszukiwał siły. Początkowo jej zasoby – obfite, a niewykorzystane – dostrzegał w zyskującym na znaczeniu ruchu robotniczym, pośród którego zamierzał znaleźć kadry dla narodowej armii. Potencjalnym sojusznikiem miał być zachodnioeuropejski proletariusz, ale już na przełomie XIX i XX w. Piłsudski zaczął przypisywać coraz większe znaczenie ludom wchodzącym, tak jak Polacy, w skład rosyjskiego imperium, a reprezentującym „przemocą ujarzmione i łańcuchem niewoli przykute do caratu kraje”. Polacy wespół z Litwinami, Łotyszami, Rusinami mieli wytworzyć ową siłę, która – jak werbalizował tę myśl już w 1895 r. – „w proch zetrze potęgę caratu” i tym samym otworzy drogę, nie tylko Polsce, do utworzenia własnych organizmów państwowych.

Droga walki, którą wybrał Piłsudski, skrajnie ryzykowna, mogąca przynieść – miast chwały – kaźń, w rozbiorowych realiach była dla polskiego patrioty koniecznością. Wszelako jeszcze jako „człowiek podziemny” zrozumiał, że w czasach, w których przyszło mu działać, potrzebny jest nowy typ człowieka: romantyka co do planów, pozytywisty w doborze środków. On tę pozorną sprzeczność potrafił nie tylko rozwikłać, lecz z sukcesem stosować: plany przezeń konstruowane wykraczały w odległą przyszłość, działania, które podejmował, twardo trzymały się ziemi. Z niepowodzeniami się liczył, ale zawsze dysponował rozwiązaniem uwzględniającym takie warianty rozwoju sytuacji, które na pierwszy rzut oka mogły wydawać się nieprawdopodobne. I, co najważniejsze, ze społeczeństwa, coraz bardziej oswojonego z warunkami niewoli, nieodmiennie starał się wydobywać – czyn.

Kształt polityki Piłsudskiego na wschodnim kierunku określa się mianem federacyjnej, sytuując ją w opozycji do inkorporacyjnego programu forsowanego przez Dmowskiego i jego obóz. Naczelnik nie był jednak

> doktrynerem. Federacyjnym narzędziem posługiwał się przede wszystkim po to, by wywalczyć dla Rzeczypospolitej jak najkorzystniejszą linię graniczną.

Piłsudski socjalista na długie lata w naturalny sposób wszedł w szeregi polskiej irredenty. Owi zwolennicy ofensywnych poczynań, mających doprowadzić do powrotu Polski na mapę Europy, żywili w pełni uprawnione przekonanie, że najpotężniejszym wrogiem, stojącym na drodze do Niepodległej, jest Rosja. Toteż aż po rok 1917 walka toczona przez Piłsudskiego – czy to na czele socjalistycznej irredenty, ruchu strzeleckiego, czy wreszcie w legionowym uniformie – była walką z carskim imperium.

Do podjęcia walki czynnej o Niepodległą Piłsudski konsekwentnie, podkreślmy to raz jeszcze, sposobił wpierw partię, której przewodził. Liczył się przy tym nie tylko z wewnętrznymi realiami, ale też starał się wyzyskać skrajnie trudny dla sprawy polskiej w początkach XX stulecia kontekst międzynarodowy. Pierwsza realna okazja, przyniesiona przez wojnę rosyjsko-japońską i rewolucyjny zamęt w imperium, została przezeń wykorzystana do podjęcia próby pozyskania dla sprawy polskiej zewnętrznego sojusznika i stworzenia kadr mogących stanąć na czele narodowego powstania. Japońska pomoc miała jednak wyłącznie doraźny, utylitarny charakter, a heroiczne wysiłki socjalistycznych bojowców nie przełożyły się na powszechny, masowy opór. Co więcej, bezpardonowy terror ze strony carskiej machiny represji, wyznaczany szubienicami i plutonami egzekucyjnymi, groził całkowitym fizycznym unicestwieniem struktur irredentystycznych.

Gra o Polskę

W sytuacji gdy siły wewnętrzne okazały się zbyt słabe dla odzyskania niepodległości, pozostawało oczekiwanie na pojawienie się sprzyjającej koniunktury zewnętrznej. Po roku 1908, już na galicyjskim gruncie, Piłsudski był głównym twórcą założeń orientacji antyrosyjskiej, przewidującej możliwość przywrócenia polskiej państwowości po uprzednim wydarciu ziem polskich z rąk rosyjskiego imperium. Obóz irredentystyczny, któremu przewodził Piłsudski, zakładał wojenną klęskę caratu bądź to w starciu o charakterze lokalnym, bądź w wyniku wojny powszechnej. Były to poglądy obecne w ówczesnym dyskursie politycznym, ale tylko Piłsudski przełożył język teoretycznych rozważań na działania praktyczne. Co ciekawsze, brał przy tym pod uwagę – dla realistycznie myślących polityków nieprawdopodobną – możliwość finalnej klęski wszystkich zaborczych potęg. Jego wizjonerstwo wynikało nie z profetycznych umiejętności, lecz z niezwykle głębokiej analizy ówczesnej sytuacji. Uważał przy tym, że w każdym z branych pod uwagę wariantów rozwoju sytuacji niezbędna będzie siła własna, wytworzona przez samych Polaków. Stąd intensywne działania zmierzające do formowania kadr militarnych i zarazem wybór taktycznego sojusznika, monarchii habsburskiej, tolerującego niezależne polskie poczynania o antyrosyjskim charakterze.

Od 1908 aż po rok 1921 Piłsudski prowadził szczególnie intensywną grę o Polskę. Podążali za nim nieliczni, przede wszystkim reprezentanci najmłodszego pokolenia. Im to Piłsudski stworzył nieosiągalną do tej pory szansę – wyruszenia z bronią w ręku do jawnej, otwartej walki o Polskę. Przeżywać na jawie prorokowany przez Stefana Żeromskiego pokoleniowy „sen o szpadzie" – to było coś! Jednocześnie Piłsudski doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że stworzona przez niego na bazie galicyjskiej strzelecka awangarda podejmowała skrajne ryzyko. A jednak nie teoretyczna analiza, lecz praktyczna „agitacja wojną" miała przynieść odpowiedź na pytanie, czy Królestwo odpowie na nią insurekcyjnym zrywem. Piłsudski wiedział, że „koniec wojny bez względu na to, kto zwycięża, oznacza słabość zwyciężonego", dlatego tak ważne było istnienie w tym właśnie momencie własnej realnej siły.

Na galicyjskim gruncie Piłsudski wyrósł na lidera już nie partii, postrzeganej niekiedy jako formacja skrajna, lecz szerokiego obozu politycznego zmierzającego do odbudowy Niepodległej. Politykiem pozostał nieodmiennie i w okopach Wielkiej Wojny, choć rozpoczęta w sierpniu 1914 r. strzelecka, a niebawem legionowa epopeja stała się fundamentem odbudowy polskich tradycji militarnych. Wymarsz kadrówki, a potem heroiczne boje – pod Laskami, Krzywopłotami, Łowczówkiem, Konarami, Jastkowem, Rokitną, Mołotkowem, wreszcie Kostiuchnówką – składały się, również dzięki poetom, pisarzom i malarzom, na legendę nowego polskiego wojska i jego wodza. Wszelako nie wojskowy aspekt poczynań Piłsudskiego – niekiedy, jak pod Uliną, ocierający się o katastrofę – uznać należy za najważniejszy. Od lata 1915 r. legionowy Brygadier podjął oto „licytację wzwyż" sprawy polskiej, podbijając stawkę polityczną na podstawie dwóch, w gruncie rzeczy mizernych, atutów: „kapryśnych" Legionów i „sfinksowatego" Królestwa. Polityków, a zwłaszcza wojskowych niemieckich i austriackich mamił perspektywą zbudowania na legionowej bazie silnej, wielotysięcznej armii, zdolnej zaważyć na losach wojennego starcia na wschodzie. W zamian domagał się koncesji, przede wszystkim politycznej natury, zwłaszcza zaś własnego, narodowego rządu, który za ową armię mógłby wziąć odpowiedzialność. Istota licytacyjnych zabiegów, finezyjnie prowadzonych przez Piłsudskiego, polegała jednakowoż na tym, że nowi okupanci, skłonni do zapłacenia proponowanej im ceny politycznej, w momencie gdy spodziewali się sfinalizowania owej transakcji, dowiadywali się, że cena wzrasta. Gra Piłsudskiego, wzmacniana prowokowaniem w legionowych szeregach kolejnych wewnętrznych kryzysów, doprowadziła ostatecznie do usunięcia go przez Austriaków ze służby we wrześniu 1916 r.

Piłsudski, już poza Legionami, nie zaniechał swych poczynań. Zwłaszcza że przełomem, potwierdzającym jego intuicję, okazał się dwucesarski akt z 5 listopada 1916 r., proklamujący powołanie do życia Królestwa Polskiego. Akt ten istotnie umiędzynarodawiał sprawę polską, przenosząc rozgrywkę na nowy poziom, trudny do wyobrażenia jeszcze rok wcześniej. Piłsudski, już jako członek Tymczasowej Rady Stanu – całkowicie zależnej od władz okupacyjnych namiastki polskiej władzy cywilnej, powołanej do życia po akcie listopadowym – dalej prowadził swą licytacyjną grę aż do lata 1917 r. Wybuch oczekiwanej przezeń rosyjskiej rewolucji umożliwił mu pozbycie się taktycznych zasłon, skrywających generalną koncepcję marszu ku niepodległej Polsce. Wojna z Rosją była dlań zakończona, toteż w zmienionej sytuacji należało przeciwstawić się dwu pozostałym zaborcom, przede wszystkim Niemcom. To w ich zamysł stworzenia wasalnej polskiej armii Piłsudski ugodził najdramatyczniejszym z legionowych kryzysów – „przysięgowym", który większość jego podkomendnych zaprowadził za druty obozów internowania. Brygadier podzielił ich los: na koniec wojny oczekiwał za murami magdeburskiej twierdzy. Ale prowadzona przezeń gra, choć brutalnie przerwana,

wspierana, zwłaszcza na Zachodzie, inicjatywami jego politycznych przeciwników, w tym w pierwszym rzędzie Romana Dmowskiego, wydawała owoce. Trudno nie dostrzec, że choć Brygadier znalazł się w magdeburskim odosobnieniu, to właśnie on nadał licytacyjnym poczynaniom niezbędnego dynamizmu. Dla politycznych zaś oponentów, jak odnotował jesienią 1916 r. Władysław Leopold Jaworski, prezes galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego, Piłsudski był w tym czasie „Polakiem, jakby nim był a) albo Polak we własnym silnym państwie, b) albo Polak zdolny do zdobycia takiego państwa".

Walka o granice

Zgromadzony podczas wojny polityczny kapitał, jak również swoje wojskowe doświadczenie Piłsudski wykorzystał po listopadzie 1918 r. Jako Naczelnik Państwa skoncentrował się wpierw na tworzeniu wojska, a następnie na mozolnym wykuwaniu granic odradzającej się Rzeczypospolitej. Nie zaniedbywał przy tym żadnego kierunku, aczkolwiek – wobec decydującego głosu zwycięskich mocarstw w odniesieniu do zachodnich i południowych granic Polski – za najważniejsze dla losów odradzającej się Rzeczypospolitej uznał rozstrzygnięcie na wschodzie. Realizowana przezeń koncepcja federacyjna – bez wątpienia wyprzedzająca swą epokę – miała zapewnić Polsce bezpieczeństwo, skutecznie odgradzając ją od Rosji, bez względu na jej barwę. I choć ostatecznie perspektywicznych, długofalowych celów nie zdołał osiągnąć, dał powstającej Polsce olśniewające, budzące dumę zwycięstwo. I, co ważniejsze, wiarę we własne siły.

> To nie kto inny, jak właśnie Piłsudski podczas rewolucyjnego zamętu w Rosji dążył do przekształcenia tych wydarzeń w kolejne nasze narodowe powstanie, a stojąc na czele Organizacji Bojowej, wydał walkę i carskiemu systemowi, i jego zdeprawowanym przedstawicielom.

Kształt polityki Piłsudskiego na wschodnim kierunku określa się mianem federacyjnej, sytuując ją w opozycji do inkorporacyjnego programu forsowanego przez Dmowskiego i jego obóz. Naczelnik nie był jednak doktrynerem. Federacyjnym narzędziem posługiwał się przede wszystkim po to, by wywalczyć dla Rzeczypospolitej jak najkorzystniejszą linię graniczną. Największe zagrożenie stanowili tu bolszewicy, toteż z ich siłami toczono przez cały rok 1919 i niemal do końca roku 1920 uporczywe walki. Z innymi podmiotami obecnymi na wschodnim teatrze – wojskami Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, Ukrainy kijowskiej czy

Litwy – siły polskie radziły sobie bez większego trudu. Na wszelkie sugestie, płynące w pierwszym rzędzie ze strony Francji, by militarnie wesprzeć poczynania „białej” Rosji, Naczelnik nie reagował. Niestety, nie zdołał też pozyskać na trwałe sojusznika na tym obszarze.

Próba pobicia głównego wroga, bolszewickiej Rosji, podjęta wespół z ukraińskim sojusznikiem wiosną 1920 r., przyniosła początkowo spektakularny sukces w postaci zajęcia Kijowa, a potem – w wyniku kontrofensywy prowadzonej przez Michaiła Tuchaczewskiego – śmiertelne zagrożenie dla wątłej jeszcze polskiej państwowości. O finalnym rozstrzygnięciu przesądziło prowadzone przez Piłsudskiego (od 19 marca 1920 r. marszałka) polskie kontruderzenie znad Wieprza na tyły szturmujących Warszawę armii bolszewickich, dopełnione kolejnym rozgromieniem wrogich sił w bitwie nad Niemnem. To nie kto inny, tylko Marszałek, separując się od sztabowych sporów, musiał rozstrzygnąć operacyjny dylemat, co postanowił uczynić w nieprzekraczalnym, a symbolicznym terminie – 6 sierpnia (data wymarszu Pierwszej Kadrowej z Oleandrów). Zamysł finalny, mieszczący się zresztą w logice pomysłów wcześniejszych, podejmowany w niezwykle dramatycznej sytuacji – bolszewicy znajdowali się przecież pod Warszawą – był i wielce ryzykowny, i najbardziej perspektywiczny. Marszałek wziął przy tym na siebie nie tylko odpowiedzialność za decyzję, lecz także jej wykonanie, osobiście stając na czele grupy uderzeniowej. I choć polityczni przeciwnicy niemal natychmiast usiłowali pozbawić go sławy zwycięzcy, a pokój wynegocjowany i sfinalizowany w marcu 1921 r. w Rydze nie do końca satysfakcjonował Naczelnika, nie ulega wątpliwości, że granice II Rzeczypospolitej, wykute w latach 1919–1921, należy zapisać na poczet jego największych zasług.

***

Piłsudski, co warto raz jeszcze podkreślić, nie był jedynym walczącym o wolną, niepodległą Polskę. Nie ulega jednak wątpliwości, że w obrębie ówczesnych rodzimych politycznych elit zajmuje miejsce naczelne. Nie tylko dlatego, że wyrastał ponad epokę, w której przyszło mu żyć. I również nie dlatego, że swemu politycznemu marzeniu potrafił nadać realny kształt. Stał się oto, na pokolenia, szczególnego rodzaju wzorcem nakazującym respektowanie polskiego genu wolności na gruncie wewnętrznym, a w relacjach zewnętrznych – dbanie o to, by „nie zniżać głowy”. To przesłanie zachowuje aktualność i dzisiaj.

COFNIJ SIĘ